

Wychodzi co 5 i 20.

Członkowie Tow. „Spójni“ otrzymują bezpłatnie.

Przedpłata miejscowa i zamiejscowa wraz z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	4 zlr. 40 ct.
półrocznie	2 „ 20
kwartalnie	1 „ 10

— Rękopisów nie zwraca się. —

SPÓJNIA

Pojedynczy numer 18 ct. w. a.

Redakcyja, Administracyja
i EKSPEDYCYJA

w Biurze Towarzystwa „Spójni“
w Zakładzie kosmetycznym Jana
Innatowicza, ulica Kopernika, l. 3
we Lwowie.

Ogłoszenia dla członków po 3 ct.
dla nieczłonków 6 ct. od wiersza
czterolubowego drobnym drukiem
(petytem).

Miejskie Muzeum przemysłowe

we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Wzięliśmy pod rozwagę pierwszy i główny środek Muzeum dla osiągnięcia jego przeznaczenia nadzwyczaj ważny t. j. ustawiczną wystawę przemysłową.

Dla przykładu tylko, by zwrócić uwagę na obfitość tej wystawy, nadmieniliśmy o przedmiotach, które się mieszczą już w samym przedsionku.

Rękodzielnik chcący się praktycznie kształcić znajdzie w tym przedsionku samym wiele sposobności do z bogacenia swoich wiadomości. Wielka obfitość form w wyrobach ceramicznych, koszykarskich, bednarskich, w tkaninach ze słomy itp. naprowadza na nowe pomysły. Nadto można tu studium zrobić w technicznym względzie co do sposobu użycia materiału i przerabiania go.

Więcej jeszcze następcza ku temu sposobności wystawa w salach muzealnych. W salonie wyrobów żelaznych znajdujemy obok różnych okazów odznaczających się misternością, obok małych modeli maszyn, a niektórych w naturalnej wielkości, także systematyczny obraz tej gałęzi rękodzielnictwa. Systematyczność ta objawia się w trojakim kierunku: 1) przedstawia się kolejno przerób surowego materiału aż do już wykończonego wyrobu; 2) można z okazów tu się znajdujących utworzyć sobie, jakkolwiek wielce jeszcze niedostateczny, obraz historycznego rozwoju produkcji żelaznej (szczególnie ślusarstwa), mamy bowiem n. p. starożytne zamki i klucze, części broni i inne przedmioty z różnych wieków aż do najnowszych maszynowych wyrobów; 3) możemy także uczynić sobie wyobrażenie o geograficznym i etnograficznym podziale rękodzielnictwa, mając przed sobą wyroby z różnych krajów i z różnych narodów.

Pojmie każdy, że dla dokładnego systematycznego badania znajdzie się

tu nader wiele luk i braków. Są to rzeczywiście jakoby ułamki tylko wielkiej całości, której dokładne przedstawienie w okazach wymagałoby dla każdej gałęzi większego miejsca niż nasze całe tutejsze Muzeum. Gdybyśmy tylko chcieli przedstawić przemysł kowalski i ślusarski w jego systematycznym rozwoju od surowej rudy aż do galanterijnej ozdoby stalowej stanowiącej sprzęt salonowy albo narzędzie do badań naukowych lub też instrument chirurgiczny i t. d. to możebyśmy tym jednym zbiorem zapełnili wszystkie salony dzisiejszego Muzeum.

Tak samo ma się rzecz z innymi gałęziami rękodzielnictwa. Z każdej z nich znajdują się bardzo cenne okazy, ale są to wszystko tylko ułamki całości umiejętnie pojmowanej.

Najbardziej obfitym jest dział ceramiczny, najbogatszym, co do wartości zdaje nam się być dział tkacki, hafciarski i koronek.

Nie można obecnie jeszcze w ogóle orzec nic dokładnego o wartości pieniężnej tych zbiorów, gdyż nie są one jeszcze wszystkie oszacowane. Dopiero gdy będzie dokonane sprawdzenie całego inwentarza i oszacowanie tegoż, którato czynność jest właśnie w toku pod kierownictwem dotyczącego referenta Magistratu tutejszego za współdziałaniem Zarządu Muzeum, będzie można sobie zdać sprawę o wartości zbiorów muzealnych. Do oszacowania zaprasza komisya sprawdzająca stan Muzeum znawców z pośród obywateli i rękodzielników lwowskich.

Gorliwość z jaką znawcy w różnych zawodach podejmują się trudu rozpatrywania zbiorów i szacowania przedmiotów zasługuje na publiczne uznanie. Jestto bowiem rzeczą niemałego znaczenia, wiedzieć jaki jest stan majątku Muzeum, zwłaszcza, że mnóstwo rzeczy jest darowanych, inne są nabyte za ceny znacznie niższe, lub przeciwnie znacznie wyższe, niż są zwykłe ceny targowe tych przedmiotów. Inna bowiem zupełnie jest cena muzealna a inna użytkowa każdego przedmiotu. Oka-

zuje się to szczególnie przy rzeczach mody. Dla Muzeum nie masz mody; to co ma dziś wielką wartość, jako przedmiot mody, nie ma żadnej, albo ma bardzo małą dla Muzeum. Przeciwnie zaś: haftowany frak z czasów Stanisława Augusta, albo zamek od bramy z XVI wieku mają dla Muzeum wielką wartość, jako przedstawiciele epok w dziejach przemysłu, podczas gdy dla przemysłowca dzisiejszego należą one do rzędu nieużytecznej rupieci.

Ocenienie więc przedmiotów w zbiorach muzealnych wymaga odrębnego znanstwa i w tej mierze jest też bardzo cennym poświęcenie się pracy oceniania ze strony umiejętnie wykształconych miłośników. Zresztą znajduje się w Muzeum mnóstwo depozytów, za które zarząd odpowiada. Potrzeba więc znać ich wartość.

Muzeum nie byłoby w stanie podać wartości rzeczywistej przedmiotów jakie posiada n. p. w dziale haftów, robót gobelinowych, koronek, różnych misternych tkanin, gdyby mu nie poszła w pomoc p. baronowa Hejdlowa, która poświęciła wiele drogiego czasu i trudu ocenieniu tych przedmiotów. Jakoż z jej ocenienia dowiedzieliśmy się, że n. p. ornat z XV wieku, którego używał według tradycji pierwszy arcybiskup lwowski (według dziejów musiałby to być Jan Rzeszowski) obecnie własność zakonu OO. Franciszkanów, deponowany w Muzeum i restaurowany staraniem JE. pani Namiestnikowej hr. Alfredowej Potockiej przedstawia wartość **6000 zł.** Jest to ornat wyszywany złotem na purpurowym axamicie.

Do ocenienia wyrobów ceramicznych ofiarował się JE. hr. Włodzimierz Dzeduszycki; wyroby mające jakąkolwiek wartość artystyczną podjął się ocenić p. Ludwik Wierzbicki, insp. kolei żel. Lwowsko-czerniowieckiej; zbiory numizmatyczne ocenia p. Adolf Pressen, radca wyższego Sądu kraj. i obecnie prezes Towarzystwa archeologicznego we Lwowie, jedyny podobno w naszym mieście numizmatyk z zawodu. Do wszystkich innych przed-

miotów przyjęli na siebie z równą uprzejmością i bezinteresowną gotowością ciężar oceniania mężowie zawodu.

Ocenianie przedmiotów nie jest bynajmniej rzeczą obojętną dla celów przemysłowych, znając bowiem wartość okazów znajdujących się w Muzeum może się tak kupujący, jak sprzedający, tak producent jako i konsument stosownie pokierować w swoich żądaniach.

Inwentarya i ocenienie przedmiotów muzealnych niewystarcza jednak do należytego korzystania z wystawy, raz dlatego, że inwentarz nie może być przystępnym dla publiczności, powtórze, że nie zawiera on żadnego objaśnienia co do pojedynczych przedmiotów, tylko prostą tychże nomenklaturę.

Ażeby Muzeum wzbudziło w publiczności takie zajęcie, na jakie ono pod każdym względem zasługuje, potrzebny jest koniecznie *katalog opisowy i objaśniający okazów muzealnych*, a to sporządzony na zasadach umiejętności lecz zarazem popularny, ażeby nietylko dla samych ludzi zawodu był zrozumiałym, lecz i dla szerszej publiczności. Objąśnianie oglądającym przedmioty przez dozorców Muzeum jest bardzo niedostateczne, jest w najlepszym razie objaśnieniem *in usum delphini*, z którego nikt się niczego nie dowie.

Ile nam wiadomo, to Zarząd Muzeum zajął się sporządzeniem jakiegoś katalogu, ale nie znając go, bo nie został jeszcze ogłoszony, nie wiemy o ile będzie celowi odpowiadać.

Nadto powinienby istnieć *katalog ilustrowany*, zawierający wizerunki przynajmniej rzadkich i osobliwych przedmiotów.

Uczył Zarząd i w tej mierze już krok wszelkiego uznania godny. Mianowicie przygotował on już do publicznego użytku rysunki kolorowane owych, tylko u nas w kraju znanych haftów na płótnie, tak używanych u ludu wiejskiego na Pokuciu.

Dzięki ofiarności JE. hr. *Włodzimierza Dzieduszyckiego* przyszło Muzeum do posiadania całego zbioru okazów tych haftów, który zawiera może parę tysięcy najrozmaitszych wzorów, wyszywań na płótnie używanych przez nasz lud pokucki na koszule, rańtuchy, i t. p. Dyrektor szkoły przemysłowej istniejącej przy Muzeum p. W. *Tschirschniz* powziął nader szczęśliwą i pożyteczną myśl poruczyć swoim uczniom odrysowanie tych haftów w kolorach właściwych. Wreszcie za jego i p. *Ludwika Wierzbickiego* staraniem zostały te rysunki w kolorach

odlitografowane, zaopatrzone tekstem objaśniającym i zostaną wydane w krótkim czasie jako nader ciekawa, pożyteczna i elegancka publikacya.

Publikacya ta, przedstawiająca jeden mały dział naszego Muzeum jest jakoby zarodem ilustrowanego katalogu który stanowiłby wszakże tak olbrzymie i kosztowne dzieło, iż dziś jeszcze o nim myśleć nie można.

Ale gdy będzie sporządzonym tylko objaśniający katalog Muzeum, bez ilustracyi, będzie to niejako uwienieniem tej ustawicznej wystawy, tak pożytecznej i zajmującej a tak obojętnie przez naszą publiczność traktowanej.

Ponieważ Muzeum już z przeznaczenia swego winno mieć na oku *sztukę* więc godziłoby się pomyśleć o przedmiotach sztuki; urządzeniu ustawicznej tychże wystawy w osobnym przybytku, a w tej mierze sądzimy, iż powinny się porozumieć *Zarząd Muzeum i Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych*.

Muzeum posiada, jakieśmy już nadmienili wiele okazów archeologicznych, do których zresztą cały zbiór numizmatyczny należy. Archeologia przemysłu zarówno jak sztuki nietylko że niepowinna być obcą takiemu zakładowi, ale owszem, jeżeli tenże ma odpowiedzieć w zupełności swemu przeznaczeniu, winna ona także znaleźć należytą reprezentacyę w zbiorach okazów, uszykowanych systematycznie i opisanych umiejętnie. W tej mierze powinnyby się znowu ze sobą porozumieć i pójść sobie w pomoc *Zarząd Muzeum przemysłowego i Wydział Towarzystwa archeologicznego*. (Dok. nast.)

Przemysł lniany

przez Ant. Popiela.

(Ciąg dalszy)

Przystępując do omówienia wyprawy lnu sposobem umiejętnym, radbym przedstawić tę sprawę o ile można w stosunku progresywnym, dla tego wróć na chwilę do wyprawy lnu sposobem moczenia i roszenia, jako do metody zastosowanej oprócz doliny Oetz, jeszcze i w innych miejscowościach na kontynencie europejskim.

Z obawy, aby się len samem moczeniem nie zepsuł, stosowują we wielu miejscowościach równocześnie i roszenie.

Tą metodą wyprawia się len do połowy moczeniem i uzupełnia resztę roszeniem na łąkach.

Przejdzie z metody prostej do umiejętniej stanowi wyprawa parą — zwana pocięszą.

Według tej metody moczy się łądugi lniane w zwyczajnej wodzie, spuszcza zbytnią

wodę, poczem zaparza się len wilgotny gęsto w dołach ułożony, sam od siebie aż do 30°R.

Przez pewien czas utrzymuje się temperaturę dolewaniem zimnej wody w równym stopniu i wyprawia len pod wodą kompletnie.

Ta metoda zbliża się do metody tak zwanej amerykańskiej czyli Schenka, przy pomocy ciepłej wody.

Przy metodzie Schenka wkłada się len wiązkami w naczynia o podwójnych dnach i napuszcza wodę na len, która po nad nim stać powinna.

Pod drugim dnem przymocowana jest rura żelazna lub miedziana, przez którą wpuszcza się parę, czem się podnosi temperatura wody, w której len mownie stopniowo aż do 32 a nawet i do 38°C.

Po trzech dniach kończy się proces moczenia.

Len wyjęty z naczynia wypłukuje się w świeżej wodzie, dalej wysusza na rusztach z łąt, a nareszcie suszy w suszarni.

Nowszą metodą Schenka przeprowadza się moczenie lnu w wodzie płynącej ciepłej na 27 do 29 stopni.

Cały ten proces trwa tylko 5 dni.

Z ukończeniem takiego moczenia przechodzi len pod prasę mokrą (wet rolling), czem odchodzi woda i wszystkie części żywiczne, klejowate i barwikowe. Następnie stawia się len w kupki i suszy w lecie przy sprzyjającym powietrzu na dworze, zaś w zimie w suszarni.

Oprócz tej metody istnieje jeszcze metoda „Watta“ lecz tej nie opisuję z powodu, że przy niej włókno lniane na siłę traci.

Dalej następują metody wyprawy lnu przy zastosowaniu różnorodnych środków chemicznych (moczu, sody, mydła i t. p.)

Powyższe środki przyspieszają wprawdzie wyprawę lnu i przyczyniają się do jej udoskonalenia, jednakowoż cierpi na tem ilość i dobroć włókna lnianego, przy równoczesnych znacznych kosztach przewyższających o wiele koszt wyprawy więcej naturalnej. W nowszych czasach objawiła się dążność do wyprawy lnu z uchyleniem moczenia przeto sposobem suchym.

Dalej praktykują metodę Leoniego i Koblenza, przy której korzenie lnu ucina się i na 4 godzin do suszarni wkłada, poczem go się wyjmuje, trzy razy międli wytrzępuje i tym sposobem o trzecią część silniejsze włókno uzyskuje (?) niżeli moczeniem.

Na wystawie paryskiej przedstawiono okazy z wyprawy tą metodą przez towarzystwo zwane *Compagnie frane. chanviere et liniere w Vaugenlieu*. Były one nadzwyczaj piękne i przemawiały za systemem Leoniego, lecz jak słyszałem miały być doświadczenia angielskiej marynarki do tej metody zastosowane, niekorzystnymi.

Wszelkie sztuczne metody zastosowywano przeważnie we wielkich przedsiębiorstwach, zaś producent lnu nie odstąpił dotąd od wygodnej mu metody moczenia lub roszenia.

Wspomnę tu jeszcze o metodzie Emmerta podanej przed kilkunastu laty dziennikiem angielskim.

Tą metodą ma się uzyskiwać na najkrótszej drodze len w najwyższym stopniu delikatny.

Podług tej metody gotuje się surowy len przez pewien czas w silnym roztworze potasowym i uważa, aby wszelkie żywiczne i

klejowate oraz barwikowe pierwiastki rozpuściły się, wyjmując len, płucze najprzód w słabym ługu, a następnie wypłukuje w płynącej wodzie na czysto.

Po tym akcie wkłada się len do czystego sosnowego, naczynia napełnionego do tyłu wodą, aby len pod nią leżał. Woda sama winna być napojona sproszkowanym bardzo miłym węglem z dobrze wypalonego drzewa miękkiego.

Na jeden funt lnu rachują 1 funt węgla nego proszku.

W takiej kąpieli leży len przez 24 godzin i należy go przez ten czas często obracać, poczem dostaje się do drugiej kąpieli, w której może już mniej być węgla. Len leży w tej drugiej kąpieli tak długo, dopokąd aż należy nie zbieleje, co poznać można wymywszy len na próbę mydłem.

Do takiego wybielania potrzeba 2 do 3 dni czasu.

Len węglem napojony rozpościera się jeszcze w stanie mokrym na łące. Płucze w wodzie, myje mydłem i gorącą wodą, a nareszcie wysusza na słońcu i powietrzu.

Jak twierdzą ma tą metodą wyprawiany len dochodzić do jedwabistego połysku i nadzwyczaj wysokiego stopnia białości i delikatności.

Sądzę, że próba tej metody na małą skalę bez wielkich trudności przekonałaby mogła o prawdzie.

Niezliczoną liczbę innych wiadomych mi, jednakże po największej części nieudoszkalonych metod wyprawy lnu, uważam za zbyt techniczne dalej przedstawiać.

Zwracam w końcu przy tym działaniu uwagę interesowanych na spożytkowanie gorącej wody odpływającej przy parowych młynach i innych fabrykach pary używających. Taka gorąca woda po dziś dzień nieużytkowana, mogłaby dla wyprawy lnu podług metody Schenka bardzo korzystnie być zastosowaną. Przekonałem się, że z fabryk odpływająca gorąca woda ma wymagany do moczenia lnu stopień ciepłoty i widzieć można w miastach przy fabrykach mnóstwo praczek, które gorącą z fabryk odpływającą wodę do prania bielizny zużytkowują, przeto służyć by ona mogła bardzo korzystnie i do wyprawy surowego lnu, zaś fabrykom przysporzyłoby to dochodów, jednak tylko w tym razie, gdyby takowe po za obrębem fabryki odpowiednio do moczenia lnu baseny z odpływem wody urządzić chciały.

(C. d. n.)

Sprawa przemysłu naftowego.

(Dokończenie).

Zarówno jak producentowi, tak i rafinatorowi nie zapewnia żadnej ochrony iluzoryczna premia 3 zł. w. a., którą mu obecnie istniejąca taryfa cłowa przyzwała a projekt rządowy w odmiennym formie przyznaje, podczas gdy rafinator we Francji ma wobec fabrykantów zabezpieczoną premię 7 franków. Wszystkie szkody, jakie ponosi producent w skutek przedstawionej niższej wartości austriackiego surowego materiału, dotyczą także i rafinatora, a zaprowadzanie nadto projektowanych środków nadzorczych przy poborze podatku konsumcyjnego pozbawiłoby go prawie zupełnie wszelkiej samoistności

w wykonywaniu swego przemysłu a zagrażałoby przez to jego egzystencji.

Pominąwszy ogromną kosztowność przy rządów kontrolujących proponowanych w projekcie rządowym, które obrócają w niwecz spodziewane wielkie korzyści finansowe, a przynajmniej znacznie je uszczuplą, stawia ten projekt takie wymagania do przemysłowca, obciąża go tak wielkimi zobowiązaniami, że skutkiem ich musi być nietylko zupełne zniechęcenie do przemysłu, ale po prostu odjęcie wszelkiej możności do wykonywania tegoż przez ograniczenie wolnego obrotu, skrupowanie manipulacji fabrycznej i odsłonięcie tajemnicy fabrycznej.

Dosyć jest tylko niektóre środki kontroli wziąć na uwagę, aby się przekonać, że ta kontrola jest w jednej części dość bezskuteczna, w innej zaś naraża interes rafinatorów oleju skalnego na bardzo dotkliwą szkodę. Jeżeli na przykład rafinerya, która może za pomocą wszystkich swoich bań destylacyjnych produkować pewną ilość oleju do oświetlenia, nagle wskutek zmienionych koniunktur obróci tylko jedną część swoich urządzeń na tego rodzaju produkcję, zaś innej części swoich bań destylacyjnych użyje do innych celów, na przykład: do destylacji ozokerytu lub żywicy, albowiem do rafinowania, ciężkich olejów mineralnych na smarowidła i t. p., wtedy okaże się znajomość pojemności bań destylacyjnych (§. 7. ustęp 3.) jako środek kontroli rzeczą zupełnie iluzoryczną.

Opisanie technicznego postępowania (§. 7. ust. 4) wolny wstęp organów skarbowych, członków zwierzchności gminnej lub innej, delegatów władzy skarbowej do wnętrza fabryki wystawia wszystkie właściwe tejsze sposoby postępowania na rozgłoszenie i jest nawet sprzecznym z istniejącymi ustawami, jeżeli właściciel fabryki posiada na swój sposób wyrabiania wyłączny przywilej, z czego ostatecznie będzie mógł korzystać każdy nie rzetelny fabrykant.

Urzędowe wskazywanie drogi, jakoteż terminu, w którym oleje mineralne muszą być uprzątnione z miejsca fabrykacji i przeniesione po za obręb kontroli (§ 18, 19) doprowadzi oczywiście tylko do zakłócenia trudniących kontrolę a przynoszących nie wątpliwą szkodę całemu interesowi fabrykacyjnemu. Zarówno musi z utrudnienia sprzedaży w obrębie kontroli (§. 22) i z postanowienia (§. 19), które się nawet sprzeciwia ustawie o ochronie praw domowych, że w obrębie kontrolnym rafineryi oleju mineralnego (na 75 k. m. obszaru 30 k. m. obrębu winien każdy na żądanie organów skarbowych każdej chwili wykazywać się zład i jak nabył zapas przewyższający 20 kilogramów, oraz czy zapłacił od niego podatek (lub cło) wyniknąć tylko szkoda dla przemysłowca.

Odpowiedzialność przedsiębiorcy za nie wykonalność urzędowych piętnowań (§. 9) zobowiązanie tegoż do trudnych i niezmiernie wiele czasu zbawiających zapisków (§. 20) jedynie dlatego, że kierownik zakładu dopuścił się poprzednio jakichś wykroczeń, zresztą odpowiedzialność tamtego (przedsiębiorcy) za kary pieniężne (§ 31.) na tegoż kierownika) nałożone, dalej obowiązek przedsiębiorcy być osobiście pomocnym organom skarbowym przy urzędowych robotach w miejscowościach

fabrycznych (§. 15) w końcu denuncyatorski charakter postanowienia, że służba jest obowiązana udzielać organom finansowym wszelkich wiadomości, wyjaśnień i t. p. wszystko to są rzeczy, które żadną miarą do przedsiębiorstwa zachęcać nie mogą i które torują tylko obcemu rafinatorowi drogę dowozu do Austrii.

Jeżeli tedy te wszystkie urządzenia szkodliwe dla fabrykacji, tylko dla tego zaprowadzone być mają, ponieważ z jednej strony cło ochronne dla produkcji oleju ziemnego w Austrii byłoby przy wysokości 8 złr., bez równoczesnego zaprowadzenia podatku konsumcyjnego, nawet większym niż we Francji, czego nawet producenci sami nie żądają w takiej wysokości; z drugiej zaś strony podatek konsumcyjny niski przy niskim ciele stałby się wskutek bardzo rozwiekłej i kosztownej kontroli tylko iluzorycznym źródłem dochodów dla skarbu państwa; wtedy jest rzeczą jasną, że tylko w tem można znaleźć sprawiedliwy środek, ażeby starać się tylko o umiarkowane podwyższenie cła obecnie na olej skalny nałożonego, a to ile możności z jak największą względnością dla konsumentów i zapewnieniem należytej opieki dla producenta i rafinatora. Podwyższenie cła o jednego złotego przyniosłoby skarbowi państwa dwa razy więcej niż podatek o 7 złr., któryby zniszczył rafinatora, bo odpadłyby koszty administracyjne potrzebne przy poborze podatków, a produkcja wewnętrzna wynosi według obliczeń wniosku rządowego 150.000 centnarów metr. podczas gdy import przechodzi milion centn. metr.

Skutek finansowy, do jakiego zdąża wniosek rządowy, niechybiłby w takim razie. bo zmiernego podwyższenia cła na olej skalny (petroleum) i olej surowy, z opodatkowania wszystkich innych materiałów oświetlających, z poparcia austriackiego handlu morskiego przez podniesienie obrotu w Tryjeście i Fiume za pomocą premii cłowej na przywóz bezpośredni olejów mineralnych z obcych źródeł produkcji do Austrii, w końcu z nadwyżki dochodu wskutek wzrastającej zwolna konsumpcji musiałaby wynikać albo całkowicie, albo z małą różnicą cyfra dochodu z cła, przewidywana we wniosku rządowym. Nie należy także prześlępnąć, że zarówno ze wzrostem krajowej, rozległej gałęzi przemysłu, podnoszą się także znacznie podatki stałe i niestałe, opłacane od różnych zakładów produkcyjnych i fabrycznych i przyczynią się do podniesienia finansów państwa, któryto skutek byłby albo całkowicie, albo po większej części stracony, gdyby przez bezprzeszkodne wzrastanie zagranicznej konkurencji nastąpił zamiast postępu upadek przemysłu.

Co do premii dla austriackiego handlu morskiego i wyniknąć zład mającego ożywienia obrotu, jakoteż podwyższenia ruchu towarowego w austriackich składach targowych i na austriackich kolejach żelaznych, to należy zauważyć, że w wykazach ogłaszanych przez statystyczną centralną komisję co do zewnętrznego handlu austriacko-węgierskiej monarchii w roku słonecznym 1878 podana jest cała ilość oleju skalnego (petroleum) wprowadzonego do obrębu cłowego na 1.050.592 cent. metr. z których weszło na Niemcy oleju skalnego 689.459 cent. m. benzyny 2.080 cent. m.

Rosyę oleju skalnego 33 ent. m.
 Rumunię oleju skalnego 17.078 ent. m.
 Serbię i Bośnię 31 ent. m.
 Włochy oleju skalnego 10.451 ent. m. benzyny 6 ent. m.
 Szwajcaryę oleju skalnego 2.235 ent. m.
 Tryest oleju skalnego 329.003 ent. m. benzyny 1 ent. m.

Finne i inne porty oleju skalnego 2 303 ent. m.
 Nie przypada zatem obecnie na bezpośredni import więcej jak 31.3 procentu.

Przemysłowcy w zawodzie przemysłu naftowego znali wobec tego stanu rzeczy za rzecz słuszną przedstawić zagrożoną swoją pozycyę Izbie handlowej i przemysłowej i prosili usilnie o zarządzenie złemu. Izba zatem, odpowiadając powinności swojego powołania, wzięła tę wielce ważną sprawę pod wyczerpującą rozwagę, wysłuchawszy poprzednio expertów, i powzięła na plenarnem posiedzeniu dnia 24 marca 1880 jednomyślną uchwałę przedłożyć i gorąco zalecić Wysokiej Izbie posłów usilną prośbę, ażeby też raczyła w interesie austriackiego przemysłu, zagrożonego wnioskiem rządowym na ustawę dotyczącą podwyższenia cła dowozowego i zaprowadzenia podatku konsumcyjnego od olejów mineralnych, równie jak w interesie ogółu konsumentów wątpliwości, oparte na rzeczywistym stanie rzeczy, jakie w niniejszem piśmie przeciwko wnioskowi rządowemu podniesione zostały łaskawie uwzględnić i do następujących wniosków Izby handlowej i przemysłowej, przy naradach o powzięciu uchwał nad pomienionym wnioskiem rządowym łaskawie się przychylić, a mianowicie:

1) Nie zezwolić na podwyższenie istniejącego cła od oleju skalnego, jakoteż na zaprowadzenie podatku konsumcyjnego od olejów mineralnych w kwotach projektowanych przez W. Rząd, a to ze względu na zbyt wielkie obciążenie konsumentów i wynikające ztąd szkody dla przemysłu.

2) Gdyby wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, cło od oleju skalnego miało być podniesione na 8 złr. od 100 kilogr. brutto, konsumcyjny nie ma być ewentualny podatek konsumcyjny od krajowego produktu wyżej ustanowionym, jak na 4 złr. od centnara metrycznego netto.

3) Cło istniejące od dowożonych olejów surowych poz. taryfy 28 lit. d. I, winno być podwyższone przynajmniej na 8 złr. od metr. centn. sporeo.

4) W wypadku przypuszczonego pod l. 2 mają być bezwzględnie uchylone dokuczliwe środki kontrolujące proponowane dla rafinerji i zastąpione uproszczonym systemem kontroli.

5) Należałoby w interesie poparcia przemysłu naftowego w Austrii wezwać Rząd, ażeby ile możności poparł usiłowania Sejmu galicyjskiego pod względem naukowego zbadania terenu oleju skalnego przez głębokie wierceńca, ułożenie dokładnej mapy geologicznej kraju, chemiczną analizę galicyjskich produktów z oleju ziemnego, założenie górniczych ksiąg gruntowych w okolicach, gdzie się znajduje olej skalny i uporządkowanie stosunków górniczo-politycznych.

We Lwowie dnia 25 kwietnia 1880.

Prezydent: E. Simon. Sekretarz: M. Bodyński.

Wyciąg

z wniosku rządowego na projekt ustawy dotyczącej podwyższenia cła dowozowego i za-

prowadzenia podatku konsumcyjnego od olejów mineralnych.

§. 1.

Pozycya 28. lit. d. ogólnej celnej taryfy (Dz. U. P. z r. 1878 l. 67) zmienia się jak następuje:

Oleje mineralne, węgiel brunatny i maź łupkowa.

1) Surowe i nieużyteczne do oświetlania bez poprzedniego rafinowania.

aa) ciężkie, których gęstość przy 12° R. 830 stopni (tysięcznych gęstości czystej wody) przewyższa 100 kilogr. 60 ct.

bb) lekkie, gęstości na 830 stopni i niżej, 100 kil. 1 złr. 25 ct.

2) Surowe dające się użyć do oświetlania bez poprzedniej rafinacji lub czyszczenia, od 100 kilo 8 złr*).

3) Rafinowanie lub pół rafinady:

aa) ciężkie, których gęstość przewyższa 870**) stopni, od 100 kilogr. 1 złr. 56 ct.

bb) lekkie, których gęstość wynosi 870**) stopni lub jest niższą od 100 kilogr. 8* zł.

Uwaga 1. Ogólny podatek konsumcyjny już objęty w pozycjach cłowych 2; 3. lit. bb).

Uwaga 2. Oleje mineralne rafinowane przeznaczone dla celów przemysłowych jako środki roztworzące lub ex traktujące poniżej gęstości 770 stopni***) za dopełnieniem warunków i ostrożności, które osobnemi rozporządzeniami przepisane zostaną 100 kilogramów 1 złr. 50 ct.

§. 2.

Olej mineralny produkowany za pomocą rafinacji (czyszczenia), a którego gęstość przy temperaturze 12 stopni Reaumura nie większa jest jak 870 stopni (tysięcznych gęstości czystej wody) podlega podatkowi konsumcyjnemu siedmiu zł. w. a. od 100 kilogr: wagi netto.

Wiadomości techniczne.

Ozokeryt. W Stanisławowie odkryto nowy sposób użycia ozokerytu (wosku ziemnego) na matryce do galwanoplastyki. Jest to preparat, który oddaje jak najdokładniej kontury oryginału i najdelikatniejsze rysy tegoż, tak, że galwaniczne odbicie może być bez trudności zdjęte, a matryca da się użyć, wiele razy się podoba. Ponieważ ozokeryt nie jest przewodnikiem elektryczności, można go z łatwością uczynić przewodzącym elektryczność, przez obciążenie zproszkowanym srebrem lub grafitem. (*Wochenschr. d. nō. Gwobv.*)

Węgiel dyamentowy do przecinania szkła. Często zdarza się każdemu, mieć pobite szklane kieliszki, i tym podobne przedmioty, które jeżeliby były sklezione, mogłyby być jeszcze użytecznymi. Podajemy bardzo łatwy a nadzwyczaj praktyczny sposób robienia tak zwanego węgla dyamentowego. Bierze się 8 części miałka sproszkowanego węgla bukowego 1 część octanu ołowowego i gumy tragakantowej rozpuszczonej w wodzie tyle, ażeby otrzymać masę, która dałaby się wałkować. Tak otrzymany wałeczek suszy się i przechowuje się aż do użytku. Jeżeli mamy przeciąć dajmy na to szklanę na połowę, to najprzód

*) istniejące cło 3 zł.

**) obecnie 850.

***) w tem miejscu jest w obecnie obowiązującej taryfie włożony ustęp: „z wyjątkiem przeznaczonych do przemysłu oświetlenia tłuszczowego.

nacina się pilniczkim, potem rozpalony węgiel dyamentowy przyciska się do tej rysy i trzyma się tak długo, aż nie usłyszymy pęknięcia, potem ciągnie się ten węgiel w tym kierunku, w jakim chcemy mieć szklanę lub inne jakie naczynie obcięte. Pociągnięcie powinno być jednostajne i powolne. Tak otrzymane przecięte szkło posiada ostre brzegi które muszą być zeszlifowane. Bierze się blaszkę cynkową, nasypuje się bardzo miękkiego piasku i dodaje się kilka kropel oliwy i przez kilka minut naciera się.

Do sporządzania drutów z naśladowanego srebra i złota, używa Hëlouis w Paryżu, zamiast miedzi, znowu tak zwanego argentanu, a mianowicie z 7% miedzi, 15% niklu i 15% cynku, z czego wyciąga druty, grubości 1/30 mm. W przeszłym roku wyrobił on takiego drutu 2.700

Praktyczne uwagi o użyciu Celluloïdu. Surowego Celluloïdu można dostać w amerykańskiej fabryce gumy i celluloidu w Mannheim. Przerabianie celluloidu, odbywa się zupełnie w ten sam sposób, jak wszystkich materji rogowatych; może on być samemi środkami i narzędziami obrabiany, wiercony, toczony i heblowany.

Przy rozgrzaniu do 75°C. staje się on według „Ackermans Gewerbezeitung“ dostatecznie plastycznym tak, iż może przybierać przez prasowanie wszelkie kształty. Przy prasowaniu należy uważać, ażeby forma, która ma być z mosiądzu sporządzona, była poprzednio ogrzana, a po dokonaniem zwolna prasowaniu, należy przedmiot celluloidowany, jeszcze we formie za pomocą zimnej wody ostudzić. Do ogrzewania materiału służy najlepiej woda albo gliceryna. Jeżeli się temperatura podniesie wyżej 75°C, natenczas niepowinien w niej materiał dłużej pozostawać, jak minutę. Do polerowania najlepiej używać, bardzo miękkiego pomeksu, najdelikatniejszego szmirglu, zmieszanych z gorącym mydłem, wolnem od żywicy na ciasto. Mieszankę tę suszy się i nakłada na instrument do polerowania.

Do przyklepania na drzewie, skórcie itd. należy używać jednej części spirytusu kamforowego i trzech do sześciu części alkoholu 90cio stopniowego.

Najlepszym kitem jest czysty drobnitko skrobany Celluloid, rozpuszczony w 90cio stopniowym spirytusie.

Przy krajaniu lub też w ogóle przy robotach, które wymagają szybkiego poruszania narzędziami żelaznymi, przez co powstaje silne rozgrzanie się, zalecamy spuszczenie kroplami zimnej wody, na nóż lub pilkę. Przy przedmiotach, które mają być wybijane przez uderzenie lub prasowanie, jest dobrze rozgrzać materiał w letniej wodzie, do 40°C, ażeby nie pękał i nie roztrzaskiwał się. W razie gdyby materiał miał się stawać twardym, należy go zanurzyć w spirytusie kamforowym, w którym jednak nie należy go zbyt długo trzymać.

Towarów już gotowych, nie wypada przechowywać w pudełkach zamkniętych, lub skrzyneczkach szczelnie zamykanych, ażeby niatwić ile możności, wyparowanie kamfory.

(*Neueste Erfindung u. Erfahrung.*)

O legowaniu cyny do lutowania, podaje C. Menzel w piśmie „*der Metallarbeiter*“, następujące uwagi:

Przygotowując cynę do lutowania, należy aby ją uczynić przydatną do użytku przy wszelkich naczyniach kuchennych i gospodar-

skich, lub innych z białej blachy, mosiądzu i t. p., przedewszystkiem unikać używania starej cyny już dla tego samego, że bardzo mało jest towarów cynowych, sporządzanych z czystej cyny, lecz najczęściej bywa takową, legowaną z antymonem 1. 1. Co jednak znaczy antymon 1. 1. przy lutowaniu cyną, to jest wiadomem każdemu mężowi zawodn. Materiał do lutowania staje się przez to nie tylko trudno płynnym, szlamistym, ale nadto czyni miejsce zlutowane szarem i szorstkiem. Starego ołowiu należy także tylko bardzo wyjątkowo używać, gdyż takowy zawiera niedokwas i nieczystości, co utrudnia dokładne oznaczenie wagi. Najlepiej więc jest używać do lutowania czystego, surowego materiału, a mianowicie cyny „Banca“ w bryłach i ołowiu karyneckiego (Kärtner-Blei) także w bryłach. Z dwóch i pół części cyny i pięciu części ołowiu, otrzymuje się dosyć dobrą cynę do lutowania, której można używać do przedmiotów budowlanych lub też towarów lakierowanych, albo olejną farbą malowanych, ponieważ pobielanie cyną białej blachy dostarcza już przy lutowaniu trochę pożywienia. Przy robotach cynkowych wszelkiego rodzaju, jest lepiej używać do lutowania mieszaniny z trzech części cyny, a pięciu części ołowiu, ponieważ cynk nie może dać przy lutowaniu pożywienia, jak to się dzieje przy lutowaniu białej blachy i jest się ograniczonym jedynie na materię lutującą; ponieważ ma się tę korzyść, że nie trzeba używać zawsze zbyt rozgrzanej kolby, a lutowanie bywa płynniejsze. Przy większych przedmiotach lanych z cynku nie omieszka zapewne żaden mąż zawodu tenże rozgrzać przed lutowaniem, ażeby cyna do lutowania użyta mogła cały szew dokładnie przeniknąć; co się niestety, czy z niewiadomości, czy z opieślności, rzadko kiedy dzieje. Pozostały jeszcze tak zwany „biały“ towar, a mianowicie wszelkiego rodzaju naczynie domowe z białej blachy mosiądzu cyną obciążonego i t. d. Do tego zaleca się legowanie z czterech części czystej cyny i pięciu części ołowiu. Wyjątek od tego stanowią tylko naczynia miedziane, wewnątrz cyną pobielane, gdyż takowe bywają tylko czystą cyną pobielane. Należy więc tutaj używać do lutowania mieszaniny z 5 części cyny i 5 części ołowiu. Tego rodzaju lutowanie jest według mojego długoletniego doświadczenia nie tylko dla producenta wielce korzystnym z powodu, iż produkt jest ładny i czysty, ale także i dla zdrowia nieszkodliwym.

Do sprawy „bazaru“ krajowego.

W Warszawie istnieje od niedawna instytucja wielce pożyteczna zaliczona według tamtejszych ustaw do rzędu kantorów komisowych a będąca właściwie tandetą albo bazarem, o jakim już pisaliśmy w nr. 5 „Spójni“. Ponieważ u nas zachodziła trudność co do formy w jakiejby tego rodzaju „dom zleceń“ urządzać można więc postaraliśmy się o program i statut tej warszawskiej instytucji i podajemy je pod rozważenie Szan. Członków „Spójni“, aby się zechcieli zastanowić nad urządzeniem czegoś podobnego u nas i przedstawić swoje wnioski:

Program czynności kantoru komisowego 2go rzędu, zakładającego się w Warszawie przez radcę kolegijskiego Piotra Antonelli, pod firmą „Sala licytacyjna prywatna“.

§ 1.

Kantor przyjmuje w komis na sprzedaż wszelkiego rodzaju ruchomości i wykonywa zlecenia osób trzecich, co do kupna i sprzedaży różnych przedmiotów i co do przyjęcia rzeczy do zachowania.

Uwaga. Nie mogą być udzielane pożyczki na zastaw rzeczy kantorowi powierzonych.

§ 2.

Sprzedaż rzeczy powierzonych kantorowi, odbywa się z wolnej ręki, lub przez licytację publiczną, z zachowaniem przepisów, objętych w art. 1415—1421 T. X., cz. II. Zbioru Praw cesar. o postępowaniu Sadowem i poszukiwaniu cyw. wydania 1876 roku.

§ 3.

Oszacowanie rzeczy powierzonych na sprzedaż dokonywa się na mocy porozumienia się właścicieli onych z kantorem i powinno być oznaczone w specyfikacji rzeczy.

§ 4.

Rzeczy przyjęte na sprzedaż zapisują się do osobnej książki, w tym celu utrzymywanej, z oznaczeniem ich ceny szacunkowej i innych warunków sprzedaży, na dowód otrzymania każdego przedmiotu wydaje się jej właścicielowi kwit ze szczegółowym opisaniem przedmiotu i opatrzony podpisem osoby do tego upoważnionej.

§ 5.

Kantor obowiązany jest ubezpieczać od ognia przyjęte w komis przedmioty, a na wypadek pożaru, uszkodzenia, albo zagubienia powierzonej mu rzeczy, odpowiada za całkowitą jego wartość, oznaczoną w kwicie. Przepis ten powinien być wydrukowany na kwitach (§ 4).

§ 6.

Oplata za zachowanie i ubezpieczenie od ognia, uiszcza się przy oddaniu rzeczy w komis, komisowe zaś potrąca się dopiero po skutecznieniu sprzedaży w umówionym terminie.

§ 7.

Kantor nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności w razie, gdyby sprzedaż nie przysła do skutku i dla tego właściciele rzeczy niesprzedanych, obowiązani są po upływie umówionego terminu odebrać takowe, albo zawrzeć z kantorem nowy układ.

§ 8.

Wysokość opłaty za zachowanie i ubezpieczenie, jak również opłaty komisowej za sprzedaż oznacza się z góry, na mocy porozumienia się sprzedających z kantorem i powinna być dokładnie oznaczona w kwitach, wydawanych przy przyjęciu rzeczy (§ 4).

§ 9.

Kaucya w sumie rs. 7500 (stosownie do Annexu przy Art. 88 T. X Zbioru praw Cesar. Ust. handl.) gwarantuje czynności kantoru.

§ 10.

Kantor pozostaje pod kontrolą Władzy policyjnej, której służy prawo odbywania terminowych i niespodziewanych rewizji kwitaryszów i sprawdzania tychże z rzeczami znajdującymi się w kantorze.

§ 11.

Kwitaryszsze sznurowe opatrzone będą podpisem ober-policmajstra miasta Warszawy i jego pieczęcią.

§ 12.

Licytacja odbywa się w obecności urzędnika policyjnego, pobierającego od kantoru wynagrodzenie, wysokość którego oznacza się po porozumieniu się z ober-policmajstrem miasta Warszawy.

§ 13.

Właściciel kantoru poddaje się wszelkim rozporządzeniom rządu, jakie mogą być w przyszłości wydane, co do zakładów tego rodzaju. (C. d. n.)

Kronika.

Wiadomość o dawnych fabrykach w Polsce. Pod tym tytułem napisał p. Julian Kołaczkowski, (który dawniej wydał „Słownik rytmików polskich“) bardzo cenną broszurkę. Podając na wstępie naszego pisma wiadomość o tutejszem *Muzeum przemysłowem* wymieniliśmy tam różne miejscowości naszego kraju, z których zebrano w tym zakładzie okazy wyrobów szklanych, fajansowych i innych. Większa część tych źródeł przemysłu zniknęła dzisiaj. Są to więc zabytki istniejącego jeszcze do niedawna u nas przemysłu, a smutne dowody jego upadku. Godzi się zastanowić się nad przyczynami tego upadku, aby zaś udowodnić twierdzenie, że przemysł u nas upada, potrzebne są badania tego rodzaju, jakiego dokonał p. J. Kołaczkowski. Autor przedstawia nam w krótkim poglądzie obraz dziejów handlu i rękodzielnictwa w Polsce. Jestto zarys bardzo pobieżny, jednak trudno nawet dostarczyć czego więcej na tem polu, bo wielką trudność przedstawia poszukiwanie za źródłami. P. Kołaczkowski korzystał tylko ze źródeł drukowanych, bo rękopiśmienne są dla prywatnego pojedynczego badacza prawie niedostępne. Ale i ta praca jaką autor podjął, to zestawienie wiadomości i wzmianek porozrzucanych w mnóstwie ksiąg, było pracą wielce mozolną i zasługuje na uznanie. „Wiadomość“ jest ułożona abecedowym porządkiem według przedmiotów, tak mamy: aksamity, arsenały, blachy, blacharnie, bomby, brzoń, brzoń, browary i t. d.

Życzyłoby należało, ażeby ta praca dała wedle zamiaru autora, pochop do wyczerpującego studium dziejów przemysłu w Polsce i zbadania przyczyn jego upadku, a oraz porównania stanu dawnego z dzisiejszym Pożądanem byłoby także wydanie w abecedowym porządku nazwisk wszystkich miejscowości w Polsce, które się odznaczały przemysłem lub też tylko w pewnych tegoż gałęziach. Nie spotkaliśmy się n. p. w książeczce p. Kołaczkowskiego z wyrobami stolarskimi, które słynęła Kolbuszowa, tokarskimi Brzeska, i t. p. Artykuł „*Rzemieślnicze cechy*“ zbył sz. Autor kilku słowami, chociażby (a może właśnie dlatego że) można w tym przedmiocie całą książkę zapisać.

SUCHARKI

z fabryki sucharków i pierników

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu.

Pierwszy wyrób krajowy, zastępujący biszkokty angielskie.

Sucharki te nie pozostawiają żadnych posmaków łojowych, wyrabiane są z najprzedniejszych łąstościami, używanymi w naszej polskiej kuchni. Sucharki te dadzą się długo bez utraty smaku i zepsucia przechować. Sucharki te są do nabycia we Lwowie w handlach korzennych pp.: Markiewicza, K. Bałfabana, Klimowicza i Reissa, O. T. Winklera, Mańkowskiego, Justyana i Brühla, Padewskiego, Marszałkiewicza, N. Baumana synów, E. Kleina, Czarnieckiego, Bordolo i w składzie p. J. Birklego. (6-?)

Jakoteż pierniki znane już z nedorównanego smaku i eleganckiego wykończenia — do nabycia we Lwowie w handlach korzennych pp.: J. W. Królikowskiego, Brühla, E. Kleina, Klimowicza, Markiewicza i Bordolo. Oraz w innych pierwszorzędnych handlach korzennych w Galicyi.

W. Marszałkiewicz

we Lwowie

ulica Krakowska l. 6

poleca swój obficie w najlepsze towary zaopatrzony handel towarów korzennych, cukru, kawy, herbaty, rumu, świec, wina it. p. po cenach najniższych.

Dla członków Spójni z opuszczeniem 2% z ceny. (8-?)

Przy równej jakości tańszy od wszystkich zagranicznych Cementów.



W r. 1878—1879 użyty do budowy gmachu sejmowego i kanałów miejskich. (6-6)

PRZYJACIEL DOMOWY

z dodatkiem

Gazeta wiejska

kosztuje kwartalnie 1 złr. 5 ct.

Najtańsze to literackie czasopismo samo się zaleca najlepiej swoją trzydziesto-letnią egzystencją.

Prenumeratę należy nadsyłać pod adresem: Administracja Przyjaciela domowego i Gazety wiejskiej. Lwów, ulica Zółkiewska l. 57.

Czernidło glicerynowe do obuwia

wynalazku

JANA IHNATOWICZA

Magistra farmacyi i Chemika sądowego.

Czernidło (szuwaks. szwarc) to nie zawiera wolnego kwasu, przeto bez zapreczenia jest najlepszym, bo obuwia nie psuje, a daje trwałą i piękny metalowy połysk, czyni skórę miękką i trwałą.

Pudełko 10 i 20 ct., kilo 50 ct. (9-?)

Główny skład ulica Kopernika l. 3 obok Apteki Mikolascha.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WORECZKÓW Z PAPIERU

F. ZAGORSKIEGO

Lwów, ulica Jagiellońska l. 15. (9-?)

Cenniki oraz próbki na łaskawe żądanie franko wysyłają się.

PRAKTYCZNY HODOWCA.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumerata wynosi rocznie z przesyłką pocztową . . . 3 złr.

Przekazy adresować należy:

J. Rosenheim, księgarnia w Brodach. S. A. Krzyżanowski księgarnia w Krakowie. Karol Malik księgarnia w Cieszynie.

Cena dla Królestwa wynosi:

Ogłoszenia przyjmują się po 5 ct. od wiersza drobnym drukiem.

rocznie 3 Rub. — Kop.

półrocznie 1 „ 50 „

Prenumeraty przyjmuje:

Księgarnia Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Cena dla N. Poznańskiego wynosi:

rocznie 9 marek

półrocznie 6 „

Prenumeraty przyjmuje:

księgarnia J. K. Zupańskiego.

Pismo poświęcone hodowli zwierząt domowych, sprawom gospodarczym, przemysłowym i handlowym.

SKŁAD MEBLI
i PRACOWNIA WYROBÓW stolarskich
Wiktora Świsterskiego
we Lwowie, przy ulicy Trzaski
i przy placu św. Ducha l. 11
poleca własnego wyrobu
GARNITURY DO SALONÓW,
kompletne urządzenia (pokoju)
JADALNICYCH I SYPAJNI
wedle najnowszych wzorów francuskich
wykonane. (9-?)

Wyszło świeżo
nakładem księgarni K. Łukaszewicza
we Lwowie
i jest do nabycia we wszystkich
księgarniach, dzieło
Fr. K. Martynowskiego,
pod tyt.:
Z DOMU i ŚWIĄTYNI
SZKIC I OBRAZY
o przeszłości Polski.
Cena egzemplarza (352 stronomie)
wynosi 2 złr. 60 ct.

Bolesław Mikuliński

WE LWOWIE

plac halicki nr. 12

poleca

skład i pracownię sukien męskich, oraz obfity wybór materij zagranicznych i krajowych wykonuje wszelkie suknie męskie wedle najnowszej mody jak najstaranniej. (4-?)

OBUWIE

damskie i męskie

zgrabne, silne a tanie

w największym wyborze

poleca

KAROL SMUTNY

przy placu bernardyńskim nr. 1

Zamówienia na prowincję skutecznie odwrotnie, a zwyty bucik wystarcza na miarę. (8-?)

Koncesjonowane

Biuro wywiadowcze JÓZEFA BIRKLE

we Lwowie, Rynek, licza 40,

ma do umieszczenia: Nauczycielki, bonny, klucznice, panny służące, Gouwernerów, mistrzów muzyki, rządów, ekonomów, pisarzy, leśniczych, gorzelników, kasyerów, ogrodników, kamerdynerów, lokai, furmanów.

Zajmuje się za skromnem wynagrodzeniem pośrednictwem sprzedaży i kupna domów, majątków i realności, wydzierżawieniem folwarków większych i mniejszych.

Uwaga. Egzystując już od lat 10, mam dokładną znajomość i polecam tylko ludzi pewnych i sumiennie odpowiadających swemu zawodowi. (8-23)